

Jan Serce, Światłocienie

teraz szukam cię wśród palm
z których każda przypomina cię
dym przysłania widok palm
i dziewczęta, których nie znać lepiej

rozpoznaje tylko światłocienie
przez dym
rozpoznaje tylko światłocienie
kształt znikł
pozostały tylko światłocienie
tylko światłocienie
zapach twojej skóry i dym

znowu twój kształt gubię w kształtach tamtych diw
znowu inny lub, ale przecież ten sam dym
mogłaś moja być
dzisiaj twój telefon milczy
mogłaś moja być
cóż, dzisiaj bywasz z innym

śpiam z nią, a w myślach wciąż cię śledzę
inne imię ale widzę cię
białe noce ponad miastem
białe uda jej gdy, znów nie umiem zasnąć

teraz szukam cię wśród palm
z których każda przypomina cię
dym przysłania widok palm
i dziewczęta, których nie znać lepiej

rozpoznaje tylko światłocienie
przez dym
rozpoznaje tylko światłocienie
kształt znikł
pozostały tylko światłocienie
tylko światłocienie
zapach twojej skóry i dym

same myśli zgubne zanim przyjdzie świt
długo leże u niej sącząc zguby dym
przygaszone światło
ciębie zmieszają mi zmysły
chcę wrócić do ciębie
ale adres chyba inny

chciałem uciec ale znów tu jestem
choć zostały tylko światłocienie
to w ich kształtach widzę tylko ciębie
został mi już tylko zapach twojej skóry i dym

teraz szukam cię wśród palm
z których każda przypomina cię
dym przysłania widok palm
i dziewczęta, których nie znać lepiej

rozpoznaje tylko światłocienie
przez dym
rozpoznaje tylko światłocienie
kształt znikł
pozostały tylko światłocienie
tylko światłocienie
zapach twojej skóry i dym